




Jak powstała rzeka Iłżanka

Działo się to bardzo dawno temu. W borach, gdzie teraz znajduje się miasteczko Iłża, mieszkała królowa. Była bogata, ale też zła. Mieszkała w zamku na wysokiej górze. Cały swój czas spędzała na zabawie i ucztach. Nie była jednak szczęśliwa. Nie nawidziła swojej synowej. Syn ożenił się z nią wbrew woli matki. Królowa przez cały czas zastanawiała się, jak się jej pozbyć. Postanowiła na jakiś czas opuścić swój pałac i udała się do pustelni w lesie.




Królowa udawała dobrą i kochającą. Zaprosiła do siebie syna i synową. Młodzi, nie przeczuwając nic złego, udali się do jej pustelniczego domku. Po pewnym czasie wszyscy przynieśli się z powrotem do pałacu. Królowa zakazała uczt i biesiad, żeby nie wzbudzać podejrzeń. Przez ten czas przygotowywała plan usunięcia synowej.

Po jakimś czasie syn królowej został wezwany do stolicy w ważnych sprawach. Zostawił żonę pod opieką matki, która obiecała się nią zaopiekować. Królowa tylko na to czekała. Z pomocą czarnoksiężnika zamieniła niewinną dziewczynę w białą kaczkę i wrzuciła ją do głębokiego lochu. Żeby dziewczyna zamieniona w ptaka nie uciekła, kazała zamurować wejście do lochu.









Królowna bardzo rozpaczała. Bez przerwy płakała. Niestety, nikt jej nie słyszał, gdyż mury zamku były bardzo grube. Jednak po jakimś czasie łyzy królowny utworzyły strumyk, który rozmył skałę zamkową i wypłynął na zewnątrz. Wraz z nim wypłynęła biała kaczką, której anioł przywrócił dawną postać.

Odczarowana królowna była bardzo szczęśliwa. Odnalazła męża, a zła królowa była tak wściekła, że aż zamieniła się w czarną kaczkę. Uciekła z zamku, który był świadkiem jej klęski.

Wkrótce ślad po królowej zaginał. Pałac też został zniszczony przez straszliwą burzę z piorunami. Zostały same gruzy.

Dziś płynie sobie rzeka Iłzanka, która powstała ze strumyka królewskich łez.





Jak zbudowano Augustów

Setki lat temu na skraju Puszczy Augustowskiej stała niewielka drewniana chałupa. Było to gospodarstwo Paulisa i Olisławy. Mieli oni jedną córkę, piękną Nette. Była to dobra i uczynna dziewczyna, która kochała wszystkie zwierzęta i opiekowała się nimi.

Kiedy Netta miała trochę czasu, chodziła na spacerze ze swoim jelonkiem, którego uwolniła wcześniej z sideł i zabrała do domu. Odtąd stali się nierozłączni. Kiedy w lesie odbywały się polowania, jelonek nie wychodził z zagrody. Wiosną natomiast, kiedy to król Zygmunt August zabronił polowań na zwierzęta, Netta bezpiecznie wychodziła z jelonkiem na spacer, aby sobie pobiegał w gęstwinie.

Pewnego dnia, gdy była właśnie na spacerze, usłyszała tętent koni. Ujrzała czterech jeźdźców, którzy celowali z łuku do jej przyjaciela.

– Nie wolno polować, mości panowie! – zawołała, zasłaniając jelonka własnym ciałem. – On jest mój.